Warszawa, 28 Marca 1892 r. № 12 Dnia 16 Marca 1892 r.

KORRESPONDENT
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.“

Melioracye rolne.

Pierwszym warunkiem powodzenia w gospodarstwie jest odpowiednie ustosunkowanie nakładów do posiadanego kapitału obrotowego.

Nie dosyć jest mieć ziemię, potrzeba ją uprawić, zasiać, wyrosłe zboże sprzątnąć, omłócić, a paszę zamienić na wytwory zwierzęce, aby przysparzać nawozu; wszystko to są prace, które wymagają całorocznego obrotu gotówki. Gotówką płacąc, kupujemy wszystko taniéj; przedłużanie terminu, odkładanie wypłat, pociąga za sobą koszta, często pochłaniające całkowity czysty zysk. Nawet w krajach, gdzie stosunki kredytowe są uregulowane, gdzie pieniądz jest względnie tani, nadmierne odłużenie własności ziemskiéj jest niebezpieczném, i jak to widzimy w Poznańskiém, bywa najczęściéj przyczyną wywłaszczenia.

Doświadczony gospodarz, obeznany z miejscowemi warunkami ekonomicznemi, wybierze i wprowadzi taki system gospodarstwa, jaki odpowiada warunkom klimatu, gleby, środkom kommunikacyjnym i rozporządzalnemu kapitałowi obrotowemu.

Ostatniego tego czynnika produkcyi najczęściéj nasi gospodarze nie cenią odpowiednio; wiele razy rozpoczynają się niepotrzebne lub zbyt kosztowne budowle, a do ukończonego budynku nie wprowadza się użytkowego inwentarza, bo pieniędzy na kupno nie starczy. Tu kapitał włożony w budynek nie procentuje się wcale, kosztowny budynek staje się ciężarem, bo zachęca do wybudowania całego podwórza; gospodarstwo staje się miłą zabawką, lecz coraz szybszemi etapami dąży do ruiny.

Spekulanci, kupujący majątki w celu rozparcelowania, gospodarzą często lat kilka na własny rachunek, ziemię obsiewają bez systemu, ile się zmieści, inwentarzy nie trzymają prawie wcale, i ograniczywszy wydatki do minimum, osiągają zawsze procent od kapitału zadowalający.

Spekulanci zatém dopiero wspomniani osiągają chwilowo cel gospodarstwa, to jest czysty zysk; niestety!—wszyscy gospodarze tą drogą iść nie mogą. Tamci zakupili majętność w celu rozprzedania jéj częściowo, gdy konjunktury będą po temu. Rolnicy zaś na roli osiadli posiadają ziemię i w największéj liczbie wypadków chcą gospodarować na własném dziedzictwie do śmierci i pozostawić ziemię potomstwu.

Zasadnicza zatém różnica tych dwóch rodzajów eksploatowania ziemi leży w rozmaitym stopniu wyczerpywania gleby. Spekulant nie dba o jutro, byle dziś wziąć jak najwięcéj, najmniejszym kosztem; gospodarz dąży do podniesienia wydajności ziemi, nawozi ją, uprawia starannie, podtrzymuje budynki, nie zaniedbuje rowów, przysposabia paszę na łąkach i w polu, a wszystko to przeprowadza z namysłem, umiejętnością nabytą doświadczeniem własném i z minionych wieków zebraném w wiązkę, którą nauką zowiemy.

Trudną i ciężką jest zatém praca rolnika, a tém trudniejszą z każdym rokiem się staje, jeżeli gospodarz nie rozporządza odpowiednim zasobem intelligencyi i kapitału obrotowego.

W piśmiennictwie naszém widzimy od pół wieku znaczny postęp. Zastęp poważnych pracowników na roli wzbogaca wiedzę rolników, przerzedzają się szeregi opornych przeciwników postępu, produkcya krajowa zboża podnosi się, acz wolno, ale widoczne jest dążenie do powiększenia sprzętów. Potrzeba nauki bywa już uznawana, lecz nie doszliśmy jeszcze do ogólnego uznania racyonalnych zasad postępowego gospodarstwa. Jeszcze pojęcia o postępowém gospodarstwie są tak fałszywe, że ogół powiększenia produkcyi najtańszym kosztem osiągnąć nie może.

Powiększyć sprzęty najmniejszym nakładem można tylko w takiém gospodarstwie, którego kierownik zaprzęga siły przyrody do pracy, nie spuszczając z oka zasobności roli w części składowe, pożywienie roślin stanowiące.

Bodaj, czy w kraju tutejszym, równie, jak w ościennych ziemiach, nie dochodzimy do ostatniego stopnia wyczerpania ziemi ze składników mineralnych. Jeszcze azotowe nawozy wydają rezultaty widoczne, jeszcze próchnica w roli swém działaniem podtrzymuje wydajność, ale wiele gospodarstw uznało już za konieczne, a co ważniejsza, za korzystne dodawanie mineralnych składników roli w kształcie nawozów pomocniczych. Wprowadzanie nawozów pomocniczych, w celu zwrotu zabieranych corocznie ze sprzętem składników mineralnych, jest jednak tak kosztowne, że ich wprowadzać na oślep, nie wyzyskawszy tańszych środków, powiększenie sprzętów zapewniających, nie można.

Takiemi są mianowicie inne melioracye. Już samo *odprowadzenie wody* zaskórnéj spowoduje rozkład okruchów skał w ziemi, powiększy chłonność ziemi, co przysporzy pożywienia mineralnego dla roślin; należyte osuszenie stawiamy zatém na pierwszym planie. *Marglowanie* będzie korzystne, jeżeli dobierzemy margiel odpowiedni na daną ziemię. Odszukamy wapiennego marglu na role w wapno ubogie, piaszczyste ziemie nawieziemy marglem gliniastym, w którym zawsze pewna ilość fosforanów, zwłaszcza w głębszych pokładach, się znajduje.

Staranne chronienie nawozów zwierzęcych od wyługowania, wstrzymanie odpływającéj gnojówki przymieszką suchego torfu lub suchéj ziemi, będzie także skutecznym środkiém zatrzymania tych soli w gnojówce rozpuszczonych, które spływając do morza, giną dla krajowego gospodarstwa bezpowrotnie.

Melioracya każda będzie zbytkiem, dopóki nie zużytkujemy wszystkich środków powiększenia ilości części pożywnych roślin w roli, jakie mamy w każdém gospodarstwie darmo.

Mam tu na myśli odpadki w gospodarstwie, a w pierwszym rzędzie stawiam popiół. Czy to drzewo, czy torf, czy wreszcie węgiel kamienny, pozostawiają po spaleniu większą lub mniejszą ilość popiołu. Chociaż wartość popiołów jest rozmaita, wszystkie przecięż posiadają wiele takich związków mineralnych, których właśnie w roli i na łąkach nie dostaje; zużytkowanie zatém popiołu na nawóz zaleca się w każdém gospodarstwie. Wiadomo, że potas w popiele jest solą łatwo rozpuszczalną, należy zatém wybrany ze spaleniska popiół zsypywać w miejsce od wody deszczowéj zabezpieczone; pozostałość z popiołu na ług użytego, zwana w niektórych okolicach *zoa*, zawiera już mniéj potasu, lecz jest cennym jeszcze środkiem nawozowym, bo mieści w sobie fosforany.

Sadze równie są bogate w rozpuszczalne pokarmy roślin. Wszystkie więc te odpadki zbierać należy starannie, zakupować je od służby i z miasteczek, chować w suchém miejscu, albo w odpowiedniéj porze składać na kompost.

Komposty ze wszelkich złożone odpadków urabiać należy w kilku miejscach równocześnie. Blizko podwórza założona kupa kompostu pomieści poskrzybki, zielska z ogrodu, prósze od torfu, wiorzysko z drwalni, odpadki z kuchni, wysiewki ze śpichrza, padlinę i drobno potłóczone kości, gnój z chlewów trzody i drobiu. Na spód należy ułożyć warstwę z ziemi, po nad rowami od lat wielu leżącą, a gdy ta już sprzątnięta i torfowego prósza jest mało, można nawieźć dobréj ziemi z uwroci lub pagórków na łąkach smużnych, na tę warstwę nawieźć nawozu, przykryć go ziemią i sypać cienkiemi warstwami wyżéj wymienione odpadki kilka miesięcy utrzymując zawsze na powierzchni kupy kompostowéj małe wklęśnięcie, aby woda wsiąkać mogła. Na łąkach podobne kupy zakładać należy, zmieniając miejsce corocznie, i urabiać kompostów tyle, aby czwarta lub piąta część łąk w każdym roku mogła być nawieziona.

Kupy kompostowe przerabiać wśród lata należy, aby wszystkie cząsteczki wystawić na działanie powietrza, co przyśpieszy należyty rozkład, równie jak kiełkowanie i zgnicie nasion chwastów. Jeżeli zbyt wielką ilość nasion chwastów w porze zimowéj do kompostu sypiemy, należy nasiona zielska sparzyć ukropem, bo właśnie te nasiona bardzo są twarde i utrzymują siłę kiełkowania dosyć długo.

Gdy już kompost tak skruszał, że jest dostatecznie sypki, gdy darń i wszelkie zielsko dostatecznie przegniło, można go z wiosną wywieźć na łąki lub w pole pod warzywo.

Jest to jedna z tych melioracyj, którą można przyrównać do skarbony mieszczącéj oszczędności. Odpadki, które zużywamy racyonalnie, przerabiając je rok cały na nawóz, przysporzą tak znacznéj ilości nawozu, że zapłacą mozół z prowizyą, ale zapłacą dopiero po roku i późniéj; kto więc ma skąpo kapitału obrotowego, niechaj nad siły nie zakłada wielkich kup kompostu, lecz zawsze niechaj skrzętnie zbiera wszelkie marnujące się po drogach i śmietnikach odpadki.

Poprawa łąk jest w wielu gospodarstwach kraju naszego prawie nieznana. Melioracya ta jednak sowite przynosi zyski, nietylko, że przysparza taniéj a zdrowéj paszy dla żywizny, ale powoduje powiększenie ilości dobrego nawozu, nie mówiąc już o korzyściach, które z powiększenia utrzymać się mającego inwentarza użytkowego w dochodach gospodarstwa się okażą.

Gospodarstwo łąkowe zajmuje gospodarzy mało, gdyż w wilgotném położeniu zawsze tam jakoś trawa urośnie. Zaniedbana łąka staje się z czasem nieużytkiem; gospodarz przeznacza najgorszą łąkę na pastwisko, lecz korzyść z morga jest tak mała, że niedobór z łąk zabagnionych, zachwaszczonych, na których dobre trawy wyginęły, obciąża majątek niedoborem, i z każdym rokiem straty są większe. Tu należy melioracye rozpoczynać od najprostszych prac; przedewszystkiém opuszczać wodę, a więc utrzymać rowy w porządku; woda zaskórna i źródliska, wstrzymując przystęp powietrza do gleby łąkowéj, wstrzymują rozkład części mineralnych, zakwaszają próchnicę i powodują rozrost mchów, skrzypów, turzyc i t. p. nieużytecznych roślin.

Osuszoną łąkę należy z wiosną uwlec dokładnie, aby otworzyć powierzchnię; pognój kompostami, posypanie popiołami, obsiewanie trawami powinno następować kolejno choć na małych częściach łąki, ale koniecznie każdego roku, co rozchodów gospodarstwa zbytecznie nie obciąży.

Nawodnianie naturalne, gdzie woda odpowiednia i położenie łąki sprzyjające wyzyskać można bez wielkiego nakładu, mając zawsze na oku możność osuszenia zalewanéj przestrzeni.

Zraszanie i wszelkie sztuczne budowle na łąkach lepiéj powierzyć specyalnie tą pracą się zajmującemu technikowi, wykona on ją bowiem odpowiednio do miejscowych warunków, co oszczędzi niepotrzebnych często nakładów, a racyonalne wyzyskanie właściwości położenia zapewni stałe powiększenie dobréj roślinności.

Są majątki tak od dawna zagospodarowane, że wymienione dotąd melioracye prowadzą się w nich racyonalnie; postęp do warsztatu rolniczego umiejętnie wprowadzony, daje nam już wysokie odsetki od kapitału; ani susza, ani zbytek opadów atmosferycznych nie zmniejsza tam czystego zysku, zwiększone zbiory zboża i paszy przerabiają się w fabrykach na poszukiwane produkta, koszta produkcyi, acz znaczne, są obniżone do niezbędnych w prowadzeniu intensywnego gospodarstwa wydatków.

Takie gospodarstwa dążą przez obsadzanie granic i dróg drzewami do ułagodzenia klimatycznych wpływów, a tém samém powiększają dochody z produkcyi owocu i przyrostu drzewostanu płynące i dają schronienie ptakom śpiewającym, niszczącym owady.

Walkę z pasorzytami prowadzą tam wytrwale na każdéj linii, zasiewając nasienie czyste, a niszcząc wszelkie rozsadniki grzybków, choroby roślin powodujących, środkami, jakie technika rolnicza wskazuje.

W rozległym kraju naszym spotykamy tak różnorodne stosunki gospodarcze, że ogólne tylko dać można wskazówki, jakie melioracye wprowadzać należy. Wprowadzenie systemu odpowiedniego, zastosowanego do miejscowych warunków i do rozporządzalnego kapitału obrotowego, będzie w każdém gospodarstwie najpierwszym szczeblem do postępu, t. j. do stałego powiększenia sprzętów najmniejszym nakładem.

A. Śniegocki.

Własność większa w Cesarstwie.

Dnia 9-go marca r. b. rozpoczęła obrady tak zwana komissya majoratowa, mająca na celu zbadać potrzeby szlacheckiéj własności ziemskiéj. Komissyę tę, zostającą pod kierunkiem członka rady państwa, Abazy, nazwano dla skrócenia „majoratową.”

Program zajęć komissyi jest następujący:

Zakres zmian w prawie rozporządzania własnością ziemską. Jest to punkt pierwszy, w którym przewodniczący stawia dwa pytania: 1-o Czy należy poprzestać na wydaniu prawa o majątkach niepodzielnych i niewywłaszczalnych, czy też trzeba opracować przepisy o organizacyi majątków niepodzielnych i wywłaszczalnych albo niewywłaszczalnych, ale mogących uledz podziałowi w granicach przez prawo wskazanych? 2-o Czy niepodzielność i niewywłaszczalność majątku ma być przepisana przez prawo, czy też może być pozostawiona w zależności od woli właściciela?

Punkt II programu dotycze właścicieli majątków, zaliczonych do rzędu niepodzielnych. Pytanie 1. Jakim warunkom pod względem narodowości i wyznania ma odpowiadać właściciel takiego majątku? Pytanie 2. Czy prawo urządzania majątków niepodzielnych ma być przywilejem tylko szlachty rodowéj, czy też i osobistéj? Czy w ostatnim wypadku nie trzebaby sankcyonować jakich warunków specyalnych?

Punkt III programu dotycze majątków niepodzielnych. Pytanie 1-e. Jakim majątkom mogą być nadane cechy niepodzielności i niewywłaszczalności: czy tylko nabytym, czy też i rodowym? 2-e. Czy trzeba określić schematyczną rozległość majątków, uznawanych za niepodzielne, a z uwagi na względy państwowe, zniewalające rząd do pewnéj opieki nad sferą szlachty-właścicieli, z któréj to sfery rekrutują się obecnie urzędnicy do urzędów lokalnych, oraz ze względów na interesa narodowo-gospodarcze, tracące dużo na dzieleniu majątków, dobrze urządzonych pod względem gospodarczym? Pytanie 3-e. Czy dla osiągnięcia celów powyższych nie potrzeba określić minimalnéj rozległości majątków niepodzielnych, a to w zastosowaniu się do wymagań censusu majątkowego dla udziału w zgromadzeniach szlacheckich lub ziemskich, czy też oprzeć to minimum rozległości na innych warunkach, np. na dochodzie, zapewniającym rodzinie szlacheckiéj utrzymanie dostatnie? Czy maximum rozległości majątku niepodzielnego ma być pięćdziesiąt, czy też więcéj razy większe od minimum rozległości? Pytanie 4-e. Czy trzeba w ogóle określać maximum rozległości, czy też pozostawić to zgromadzeniom szlacheckim i wskazać w prawie tylko granice, których ta rozległość przewyższać nie powinna? Pytanie 5-e. Czy trzeba, zgodnie z żądaniem szlachty penzeńskiéj, zgodzić się na dwa typy majątków niepodzielnych, stosownie do rozległości tych majątków? Pytanie 6-e. Czy majątek niepodzielny ma posiadać bezwarunkowo dwór i zabudowania folwarczne, a granice jego mają być określone przez jedną miedzę nieprzerwaną, czy też majątek taki może się składać z kilku odrębnych posiadłości gruntowych (folwarków), oraz gruntów nieuprawnych? Pytanie 7-e. Czy do składu majątku niepodzielnego mogą być zaliczane: a) kapitał, b) inwentarz gospodarczy i c) inny majątek ruchomy, z nadaniem mu przywileju niewywłaszczalności? Pytanie 8-e. Czy zastawienie majątku lub zasekwestrowanie go ma stanowić przeszkodę w sprawie uznania majątku za niepodzielny? Czy w razie przeciwnym należy żądać zgody osoby lub instytucyi, obciążającéj majątek aresztem? Pytanie 9-e. Czy w razie sankcyonowania pierwszéj części pytania powyższego należy określić ściśle, jakim następstwom podlega majątek, zastawiony w Banku Szlacheckim lub innym banku ziemskim, w razie niewypłacania się z długu, i jakich środków użyć należy dla zapewnienia spłaty rat pożyczkowych?

Punkt IV programu dotycze organizacyi majątków niepodzielnych. Pytanie 1-e. Czy niepodzielność majątku ma być sankcyonowana raz na zawsze, czy raz na pewien czas, czy wreszcie tylko na kilka przejść majątku drogą spadku? Pytanie 2-e. Czy uchwała co do uznania majątku za niepodzielny ma być przyobleczona w formę testamentową, czy też w formę aktu, który ma być wykonany za życia właściciela? Pytanie 3-e. Czy za niepodzielny ma być uznawany cały majątek, czy tylko pewna jego część i jaka mianowicie? Pytanie 4-e. Czy jedna osoba może organizować kilka niepodzielnych majątków na rzecz jednego lub kilku swych spadkobierców? Pytanie 5-e. Czy w razie urządzenia majątku rodowego lub nabytego podług form niepodzielności, właściciel jest obowiązany zabezpieczyć materyalnie osoby, usuwane od spadku na tym majątku, i na czém winno polegać to zabezpieczenie? Pytanie 6-e. W jakiéj formie i przed jakiemi władzami ma być sporządzony akt, dotyczący uznania majątku za niepodzielny? Czy nie należy zorganizować specyalnéj instytucyi, naprzykład zgromadzenia deputatów szlachty, rady familijnéj i t. p., czy też należy to pozostawić sądom?

Punkt V programu, dotyczący praw i obowiązków właścicieli majątków niepodzielnych, zawiera następujące pytania: Pytanie 1-e. Jakim ograniczeniom ulegają właściciele majątków niepodzielnych, co do prawa puszczania ich w dzierżawę, obciążania długami i innemi zobowiązaniami? Pytanie 2-e. Jakie obowiązki spadają na spadkobierców majątku niepodzielnego, odnośnie do zabezpieczenia materyalnego rodziców, braci i siostr, nie otrzymujących spadku? Pytanie 3-e. Jakie skutki pociąga za sobą niewywiązywanie się przez spadkobiercę z obowiązków majątkowych, odnośnie do rodziny, lub osób postronnych i instytucyj?

Punkt VI o spadkobraniu majątków niepodzielnych. Pytanie 1-e. Czy organizujący majątek niepodzielny ma mieć prawo wyboru spadkobiercy z liczby prawnych sukcessorów? Czy w razie bezdzietności właściciela majątku niepodzielnego i przy braku sukcessorów prawnych, majątek taki może być legowany na rzecz osoby postronnéj? Pytanie

2-e. Czy organizujący majątek niepodzielny ma mieć prawo, niezależnie od wskazania spadkobiercy, określania w akcie dalszego sposobu spadkobrania? Pytanie trzecie: Czy w sprawie sukcessyi majątków niepodzielnych należy stosować prawa cywilne, dotyczące sukcessyj majątków zapowiedzianych (zapowiednych), czy też należy opracować prawa specyalne?

Punkt VII. O miejscowościach, do których winny się rozciągać prawa o majątkach niepodzielnych. Pytanie: Czy moc prawa o majątkach niepodzielnych ma się rozciągać do wszystkich miejscowości, w których obowiązuje tom X *Zbioru praw Cesarstwa*, czy należy wprowadzić pewne zastrzeżenia i co do jakich miejscowości mianowicie?

Punkt VII programu. O stosunku przepisów, będących w projekcie do praw obowiązujących, względem majątków tak zwanych „zapowiednych.” Pytanie: Czy razem z wydaniem przepisów o majątkach niepodzielnych należy znieść, zmienić lub pozostawić bez zmiany artykuły prawa cywilnego, dotyczące majątków „zapowiednych?”

LISTY DO KORRESPONDENTA ROLNICZEGO.

Białystok, d. 19 marca 1892 r.

Wiosna.—Najem „na wodę.“—Przemysł drobny wiejski w gub. Grodzieńskiéj. — Stan naszych włościan. — Wycieczka w dziedzinę statystyki.

Jesteśmy w przededniu wiosny. Słonko poczyna już przygrzewać na dobre, ciepły powiew południowo-zachodniego wiatru niby balsam ożywczy działa wskrzesząjąco na całą, uśpioną dotąd jakby we śnie letargicznym przyrodę, lada dzień ujrzymy już bociana, usłyszymy śpiew skowronka, szczebiot jaskółki. Nim to jednak nastąpi—dziś—jutro prysną lody na Lśnie, Narwi, Supraśli i Bugu, i dziesiątki, ba! setki tysięcy bodaj, przygotowanych już od dawna, wielki w tym roku popyt mających za granicą niebotycznych sosen, rozłożystych jodeł, wiekowych, omszałych, puszcz litewskich stanowiących dotąd jeszcze ozdobę, zbite w tratwy i płyty, popłyną daleko aż do morza, holowane setkami rąk naszych Kazików i Cyryllów, z musu i biedy, a nieraz i wbrew woli nawet własnéj, wynajmujących się w charakterze flisaków, „na wodę,”jak tu u nas powszechnie mówią, Żydkom, w których ręku handel drzewem, a niestety! i nie drzewem tylko jedném, spoczywa.

Że ów najem „na wodę” nie zawsze legalnie, z wolą najmującego się, stosownie do jego chęci, się odbywa, niemało miałbym na to dowodów. Często bowiem, w grudniu lub styczniu jeszcze, do wsi A. lub Z. zjawia się Żydek, faktor, na którego „pan kupiec“ włożył obowiązek postarania się o ludzi w celu spławu zakupionego przez niego i na brzegu téj lub owéj z rzek naszych oczekującego wiosny budulcu, obiera sobie za mieszkanie karczmę, dokąd stara się zwabić starszyznę gminy i pisarza, datkiem i poczęstunkiem zmusza ich do wywarcia nacisku na tego lub owego, w bardziéj krytyczném znajdującego się w danéj chwili położeniu gospodarza, w kwestyi zaległego podatku i nieodbytych powinności. Do karczmy zjawia się wkrótce też, na wezwanie „władzy” jedna, druga i trzecia upatrzona ofiara żydowskiego wyzysku. Tam pod wpływem groźb, obfitego zakrapiania sprawy gorzałką, oraz podszeptów umyślnie wynajętych do tego bab i karczemnych doradców, podpisują oni po pijanemu podsuniętą im przez pisarza, za wczasu przygotowaną umowę, sowicie skrapiają ją ponownie gorzałką, biorą kilka rubli zadatku i... rzecz gotowa. Po przespaniu się, nazajutrz, nie jeden pomimo biedy i głodu nieraz w chacie, śpieszy do karczmy, by zwrócić zadatek i umowę rozwiązać, lecz Żydka owego już nie znajduje, gdyż powędrował on daléj w tenże niegodziwy sposób rekrutować potrzebny kontyngens flisaków. Z wiosną ci, którzy się w ten sposób wynajęli „na wodę,” otrzymują wezwanie do stawienia się na ten a na ten termin, w tém a w tém miejscu, czego, gdy kto z nich nie uczyni, na mocy formalnie zawartéj umowy, pociągany bywa do odpowiedzialności i materyalnie i moralnie za to odpokutuje. Tak się u nas najczęściéj rekrutują opiewani przez poetów flisacy!

Dużo się u nas i gdzieindziéj w ostatnich czasach mówi i pisze o drobnym przemyśle wiejskim, nie od rzeczy więc będzie i mnie też wspomnieć w tém miejscu o stanie téj, tak ważnéj gałęzi ekonomicznéj działalności ludu gub. Grodzieńskiéj. Niestety! niewiele, bardzo niewiele da się o tém powiedzieć. Włościanin nasz, oprócz rolnictwa, oraz wzmiankowanego powyżéj wynajmowania się do spławu zboża i drzewa po Niemnie, Bugu lub ich przypływach za granicę, jako też pracy przy fabrykach, zakładach przemysłowo-rolniczych i robotach kolejowych, nie ima się zgoła niczego. Hodowla bydła, owiec i koni, pszczelnictwo, warzywnictwo, oraz ogrodownictwo leżą odłogiem wszędzie, właściwy zaś przemysł drobny, gdzie niegdzie zaledwie tylko, w szerszym zakresie, nie na osobiste jeno potrzeby, jest uprawiany. A i tu nawet, gdzie on egzystuje, gdzie zrozumiano wielki jego pożytek i znaczenie, jednostronnym bywa wielce, i niedbale, po macoszemu niemal traktowany, a co najważniejsza, jest eksploatowany niemiłosiernie przez Żydów, i tu jak i wszędzie i zawsze zjawiających się jedynymi pośrednikami pomiędzy producentami i ogółem konsumentów, a więc tém samém i lwią część zagarniającymi zysków. Ze znanych mi gałęzi przemysłu drobnego, uprawianych w gub. Grodzieńskiéj, na wzmiankę, jako na większą prowadzone skalę, oraz większą ilość rąk zatrudniające, zasługują bodaj jedynie: wyrób płótna w wielu wsiach pow. Bielskiego, gdzie uprawa lnu znaczne przynosi zyski. Garncarstwo dostarcza na przykład mieszkańcom miasteczka Kleszczele, również w pow. Bielskim leżącego, nietylko sposobu do przeżycia, gdyż grunta tam są bardzo piaszczyste i kamieniste, a przez to zgoła nieurodzajne,—lecz służy za źródło bogactwa wielu mieszczan i okolicznych włościan, dając możność zarobienia, przy gotowym materyale 10 do 12 rubli nieraz tygodniowo. Jeżeli dodam tu jeszcze wyrób dachówek w pow. Białostockim, oraz nader rozwinięty w pow. Prużańskim, zwłaszcza w gminie Suchopolskiéj, przemysł drewniany, jako to: kołodziejstwo, wyrób naczyń gospodarskich i t. p., będzie to wszystko bodaj, co w téj dziedzinie u nas godném jest zaznaczenia.

Nie potrzebuję dodawać, iż życzyć ze wszech miar wypada, aby dzięki tym lub owym wpływom i inicyatywie, przemysł drobny jak najszersze przybrał u nas z czasem rozmiary. Gleba gub. Grodzieńskiéj nie należy wcale do rzędu nawet średnio urodzajnych. Powierzchnia naszéj gubernii stanowi niemal jednolitą mieszaninę piasku, kamieni i gliny, tam i owdzie tylko z dodatkiem błotnego czarnoziemu i margla. Jednolite piaski nie są wcale rzadkością, natomiast gleba iście urodzajna, czarnoziem, napotykany jest częściéj tylko w południowéj części pow. Grodzieńskiego, w zachodniéj Prużańskiego, średniéj—Brzeskiego, oraz w całéj niemal zachodnio północnéj części pow. Kobryńskiego. Plon ozimin rzadko kiedy przewyższa u nas 4 ziarna, jarzyn 3 ziarna i kartofel 4. A że w posiadaniu włościan, których gub. Grodzieńska liczy 950,832 płci obojéj, ziemi w ogóle jest 1,498,902 dziesięciny, czyli 42,2% całéj przestrzeni zaledwie, w tém tylko 1,369,039 dzies. uprawnéj roli, wypada przeto téj ostatniéj na każdego włościanina średnio po 0,9 dziesięciny, łąk zaś i pastwisk po 0,4 dziesięciny na każdą duszę. Czy jest to i może być dostateczném, i czy zabezpiecza lud nasz od biedy na wypadek jakichkolwiek bądź kataklizmów w przyrodzie, w obec tego zwłaszcza, iż prócz uprawnéj roli chłop nasz niczém innem niemal zatrudniać się nie może, bo nie umie,—dowodzić chyba nie potrzebuję. *Fr. Gliński.*

Mińsk, d. 20 marca 1892 r.

Ciężkie kłopoty spadły na nasze Towarzystwo Rolnicze. Kwestya spłaty długu, zaciągniętego w celu urzeczywistnienia dostawy zboża do magazynów wojskowych i uratowania tém honoru Towarzystwa, zagrożonego nieakuratnością kilku jego członków, którzy w obec wzrostu cen i wynikających ztąd strat nie dotrzymali umowy zawartéj z intendenturą, nie daje się załatwić należycie. Rozstrzygnęła ją wprawdzie w zasadzie komisya likwidacyjna, wybrana w tym celu przez samo Towarzystwo, które uznało, iż dług ten jedynie można pokryć, poświęcając mu wszelkie dochody Towarzystwa, oraz wzywając członków do złożenia dobrowolnéj składki w przypadającéj na każdego summie 35 rub. Wyniosłoby to 8,750 rub. Podobne rozwiązanie sprawy niezbyt się podobało ogółowi stowarzyszonych. Jeden z członków żądał, by nazwiska osób, za których płacić należało, wymienione były publicznie, lecz Towarzystwo, uniosłszy się zbytkiem delikatności, uznało, iż *nomina sunt odiosa*, i wniosek ten odrzuciło. Kilku zaledwo członków zdobyło się dotąd na ofiarę ratowania kieszeni tych panów od straty i złożyło po 35 rub. Większość jednak do dziś dnia uchyla się i ociąga z wypłatą, i prawdopodobnie tą drogą dług się Towarzystwa nie spłaci. Nauczony smutném doświadczeniem, ogół stowarzyszonych już się w tym roku dostawy zboża do magazynów nie podjął, tylko byli jego delegaci hr. Czapski i p. Otton Bogdaszewski zawarli umowę z intendenturą na dostawę 70,000 pudów żyta do dnia 1-go maja w cenie 1 rub. 32 kop. za pud i już niemal ją ukończyli, nabywając zboże od ziemian i płacąc po 1 rub. 20 kop. i po 1 rub. 18 kop. za pud, z odstawą do magazynów w Mińsku.

Dochód Towarzystwa Rolniczego, wykazany na ostatniém zebraniu wynosił w roku ubiegłym 3,649 rub., licząc łącznie i wpisowe członków, zaległe z 1890 r. w summie 800 rub. Wydano zaś w ciągu roku 2 337 rub. Budżet wydatków w r. b. obliczany był na 2,800 rub., spodziewany zaś dochód wynosi zaledwo 2,600 rub. Trzydziestu przeszło członków już od kilku lat zalega z wypłatą wpisowego (10 rub.). Towarzystwo postanowiło odwołać się do ich pamięci, a w razie nieuiszczenia należności wykluczyć z grona stowarzyszonych. Skład machin i narzędzi rolniczych, którego obrot roczny obliczany jest na 100,000 rub., przyniósł w tym roku około 6%. Wielu ziemian, nabywa-

jących w składzie rozmaite przedmioty, zalega niezmiernie z wypłatą należności, tak, iż skład liczy obecnie na swych kundmanach 4,600 rub. długu, a brak téj summy staje się nader dotkliwym dla interesów składu. Postanowiono więc listownie upomnieć się o zwrot téj należności.

Wiele nader osób stawia jako zarzut Towarzystwu, iż od pewnego czasu zaniedbuje ono ogromnie sprawy czysto rolniczéj natury, i zapominając o celu swego istnienia traktuje przeważnie interesa handlowe, nietylko w zakresie zbytu produktów gospodarskich, lecz w charakterze czysto spekulacyjnym, co nie jest odpowiedniém wcale dla Towarzystwa Rolniczego, raz, że go naraża na straty, gdyż wszystkie dotychczasowe komercyjne operacye Towarzystwa nie przyniosły pożądanych rezultatów, powtóre, iż je odrywa od właściwego celu zajęć i obrad.

Dnia 17-go marca odbyło się w Mińsku doroczne ogólne zebranie członków Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, oraz wybory prezesa, na którego jednogłośnie powołano p. Wincentego Brzezickiego, piastującego tę godności od powstania téj instytucyi. Do rady większością głosów obrany jest p. Otton Bogdaszewski na miejsce p. Sabina Pawłowskiego, od lat kilkunastu w niéj zasiadającego. Dochód Towarzystwa Wzajemnego Kredytu wynosił w 1891 roku 86,877 rub. 25 kop., rozchód zaś 83,391 rub. 4 kop. Czystego więc zysku otrzymano 3,486 rub. 21 kop. Protestowanych weksli było w ciągu roku na summę 18,314 rubli.

Zima trzyma się jeszcze mocno. Rzeki stoją jak mur. Na wsi sanna dotąd wyborna, a śniegu obfitość wielka; ułatwia to leśnym kupcom transportowanie drzewa na brzegi rzek spławnych, którém one już są zawalone. Wyrąb lasów téj zimy jest zawzięty, mianowicie w lasach po-wittgensteinowskich, niszczonych doszczętnie. *Zyg.*

Radom, dnia 20 marca 1892 r.

Cena materyałów drzewnych wywołała podniesienie się wartości lasów okolicznych; świeżo zawarto umowę o sprzedaż dwóch włók lasu z dóbr Oblasy za summę 30,000 rubli, nadto nabywcy wzięli na siebie obowiązek opłaty kosztów aktu urzędowego, dość znacznych, i zobowiązali się do pozostawienia wycechowanych nasienników po 700 sztuk na włóce. Przestrzeń tych dwóch włók lasu zawiera w sobie dorodny drzewostan sosnowy, z niewielką ilością dębów; w każdym razie osiągnięta cena jest niebywałą w naszych stronach, tém więcéj, iż cały szacunek wypłacony był gotowizną przy podpisaniu umowy. Z uwagi, że u nas setki lasów zmarnowano, sprzedając je za bezcen, na czém milionowe robili fortuny spekulanci leśni—jak to się stało z lasami w Nowém Mieście nad Pilicą—godzi się nadmienić, iż przed dokonaniem wyżéj opisanéj sprzedaży lasu w Oblasach, było dokonane przez wykwalifikowanego leśnika szczegółowe oszacowanie czterech morgów w różnych miejscach z wyrachowaniem kubiczności drzewa. Taki wykaz wykazał rzeczywistą wartość lasu i pozwolił na osiągnięcie odpowiedniéj ceny; udział więc ludzi wykwalifikowanych i specyalistów sowicie się opłaca, i mniemać należy, iż w obec podobnych faktów, sprzedaż na oko lub ogółowo całéj przestrzeni leśnéj nie powinna być dopuszczana, jeżeli własnowolnie nie chcemy się pozbawiać korzyści i wzbogacać kupców leśnych. Co do wartości łąk i umiejętnego z niemi obchodzenia się, to samo da się zauważyć; w blizkiéj okolicy Radomia jest majątek, gdzie sprzątano siano w najgorszym gatunku, i to z wielkim kosztem, gdyż wyławiano pokosy z wody; po osuszeniu łąk dziś zbiór się podwoił co do ilości, a jakość siana nie pozostawia nic do życzenia; i tu udział specyalisty zapewnił znaczną dla majątku korzyść, przy stosunkowo niewielkim nakładzie. *J.*

Z pod Kleczewa, dnia 21 marca 1892 r.

W obec słabo rozwiniętego przemysłu fabrycznego w gub. Kaliskiéj, najgłówniejszém zajęciem jest rolnictwo, które stojąc tu wysoko, stanowi główne źródło egzystencyi i dobrobytu większości mieszkańców. Gub. Kaliska, wedle świeżych danych statystycznych, posiada *około dwóch milionów* (1,923,241) morg. ornéj ziemi, z których 234,611 m. (12,2%) przypada na czarnoziem, 710,437 (36,9%) na ziemię gliniastą, 874,671 (45,4%) piaszczystéj i 103,532 (5,3%) kamienistéj. Jakkolwiek cyfry powyższe nie przemawiają za bezwzględną urodzajnością gubernii, zaliczywszy równie ziemię gliniastą do kategoryi urodzajnéj, co razem z czarnoziemem będzie stanowiło 49,1% ogólnéj przestrzeni, nie wyklucza to wszakże pewnika, że przy spotęgowaném usiłowaniu wyzyskania każdéj piędzi ziemi, odłogów zupełnie niezdolnych do uprawy posiada niewiele. Co zaś do przestrzeni piaszczystych, rezultaty lat ostatnich stwierdzają, że przy upowszechnioném szeroko używaniu środków pomocniczych, i te ostatnie dają się zamienić w oazy urodzajne. Więc też na podniesienie warunków tellurycznych rolnicy we własnym interesie zwracają szczególną uwagę; zamożniejsze dominia używają często nawozów sztucznych, zaprowadzają systematyczną irrygacyę i drenowanie pól; mniéj zasobne gospodarstwa, ostatnio nawet włościanie, łubinem forsownie zasilają glebę, jako środkiem zarówno niedrogim, jak w skutkach pomyślnym.

Właściciele ziemscy w ostatnich latach wiele ucierpieli z powodu upadku cen zboża i klęsk elementarnych, a jako następstwo, zjawiły się coraz częstsze przymusowe sprzedaże majątkowe i dobrowolne opuszczanie z resztkami mienia rodzinnego zagonu. Wprawdzie i ostatni urodzaj do średnich u nas tylko należy, atoli sytuacyę rolników ratują niezwykle wysokie ceny zboża. O ile przecię korzyści zapewniają rolnikom, o tyle utrudniają położenie konsumentów, a lubo szara massa tak wiejska, jak i małomiejska co do jedzenia mało wymaga, zaspokajając głód prostemi potrawami roślinnemi, jak kartoflami, stanowiącemi w codziennėm *menu* wieśniaka główny posiłek, grochem, kapustą, mąką i t. p., przecię obecną drożyznę najniezbędniejszych artykułów żywności lud roboczy bardzo odczuwa. Chleb, jako rzecz droga, rzadko gości w chacie wieśniaka, a już mięso należy do anomalij i tylko w dni świąteczne ukazuje się na stole. Względnie w lepszych warunkach pozostaje służba dworska, która mimo skromnego uposażenia, ma zapewnione jakie takie jutro.

W Koninie istnieją 4 sklepy chrześciańskie, w Kleczewie 1, w Skólsku 1, w Kole także kilka; właściciele ich nabierają coraz więcéj świadomości handlowéj, obalającego przesąd, jakoby chrześcianin nie był powołany do handlu, ubliżającéj rzekomo polskiemu nazwisku. Wszędzie można być sobą. Właściciele sklepów są przeważnie ludzie intelligentni, i mimo groźnéj konkurrencyi antagonizmu plemiennego, interesa ich prosperują bardzo dobrze. Do rzędu sklepów wiejskich przybyły świeżo dwa, założone przez włościan wsi Pątnowa.

Żywot ostatniéj sanny trwał dni kilka; obecnie stojący na progu wiosny krajobraz zimowy ustępuje jéj miejsca, pod tchnieniem ciepła.

Co do ozimin, są zdania, że te ucierpiały poważnie, szczególniéj późniejsze, w następstwie przymrozków. Powstrzymuję się od kommentowania hiobowych wieści, w przeświadczeniu, że próbierzem i *sine qua non* warunkiem decydującym o przyszłości urodzajów będzie wiosna, któréj tchnienie i w roku zeszłym odrodziło zagrożone ziemiopłody. *N.*

Z pow. Rawskiego, dnia 22 marca 1892 r.

Wpływ zeszłorocznego nieurodzaju, a zatém i drożyzny, stosunkowo więcéj odczuwać się daje między ubogą ludnością wiejską niż miejską.

W Tomaszowie wydawanie bezpłatnych obiadów i ogólna dobroczynność, w Rawie pomoc zbiorowa bardzo dodatnio wpływa na łagodzenie nędzy. Na wsi rzecz się ma inaczéj; zarobku nie ma, sąsiad rzadko poratuje, bo sam nie ma, a dwór nie zawsze chce, albo i może pomódz. Czytałem odezwę p. naczelnika pow. Rawskiego, w któréj z polecenia p. gubernatora piotrkowskiego proponowane są ze względu na brak zarobku, melioracyjne roboty w majątkach. Sądzę, że ziemianie nasi chętnieby się na propozycyę zgodzili, otrzymawszy na to jaki kredyt, bez czego nie wiem czy podobna propozycya nie będzie martwą literą.

Z wydawaniem ordynaryi obywatele radzą sobie jak mogą; słyszałem już o dwóch wypadkach gdzie groch bywa zastępowany kukurydzą. W zamianie podobnéj nie widziałbym nic złego, owszem przystosowywanie nowego zboża, a tém samém urozmaicenie jednostajnego pokarmu, dobrze oddziałać może na organizm naszego robotnika, ale—bo gdzież go nie ma?—unikać trzeba jednostronnéj korzyści. Wiemy, że obecna cena grochu jest prawie dwa razy większa od ceny téj saméj ilości kukurydzy; oprócz tego kukurydzę zemleć trzeba, czego, z powodu trudności mielenia, młynarz za miarkę nie uskuteczni—słowem bardzo ostrożnym być trzeba, żeby uchronienie od strat zamożniejszego nie stało się wyzyskiem ubogiego. Włościanie sąsiedniego z nami pow. Opoczyńskiego zamiast grochu używają wyki, co na korcu daje około 3ch rubli oszczędności.

Dla wiadomości chcących korzystać z kukurydzy, dodam, że nieświeża mąka kukuryżana zawiera w sobie trujący pierwiastek, sprowadzający chorobę zwaną „pellagra."

Zapotrzebowanie wyrobów fabryk tomaszowskich było w tym roku wyjątkowe; o ile wiemy, wszystkie zapasy wyczerpane. Pomiędzy kupującymi najwięcéj było z Kaukazu, południowych gubernij Cesarstwa i prowincyj Nadbałtyckich. *Jot. Be.*

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 16 (28) Марта 1892 г.